Posłuchaj

()

(Żyła około roku Pańskiego 1258).

Wyznawam Tobie Ojcze, Panie Nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je malutkim.“ (Mateusz 11, 25). Modlitwę tę dziękczynną wzniósł Jezus i za Juliannę, która się urodziła r. 1193 w Retinnes przy Leodyum. Rodzice jej byli majętni nie tylko w dobra doczesne, ale i w dobra wieczne.

Mając lat zaledwie pięć, utraciwszy rodziców, została Julianna oddaną zakonnicom w Kornelibergu na dalsze wychowanie. Okazywała nienasyconą żądzę wiedzy i niezwykły zmysł pobożności. W krótkim czasie nauczyła się na pamięć psałterza, i czytywała z głębokiem pojęciem tak Pismo św. jak i pisma świętych Augustyna i Bernarda. Do żadnej pracy się nie leniła, owszem najniższa praca była jej tem milszą. Pościła bardzo surowo, a ze swych czynności tworzyła niejako bezustanną modlitwę, i miała największą pociechę w Jezusie w Przenajświętszym Sakramencie i w Jego Najśw. Matce Maryi. Gdy siostry

na nią nalegały, aby jadła, i pytały, co lubi, wtedy odpowiadała z nadobnym uśmiechem: „Lepszego chciałabym“ — przez co chciała wyrazić, że pragnie jak najprędzej przystąpić do Komunii świętej, albowiem na niej spełniły się słowa Pisma świętego: „Którzy Mnie pożywają, głód zawsze mają, a którzy Mnie piją, pragnienie zawsze mają.“

Prośbie jej o przyjęcie do zakonu chętnie zadosyćuczyniono, a po śmierci przeoryszy obraną została na tę godność, choć się to nie zgadzało z jej pokorą i dziewiczą skromnością. Dobroć Boska wspomagała ją tu widocznie, albowiem udzieliła jej daru przewidywania przyszłości i spraw dziejących się w oddaleniu, a nawet daru przenikania serc i myśli ludzkich, jakoby w nich czytała. Z roztropną miłością macierzyńską kierowała swe duchowe siostry na wąskiej drodze do doskonałości, i wielu uciśnionym, chorym i w pokusach będącym dopomagała tak modlitwą, jak radą.

Tymczasem czysta jej dusza dojrzała do wielkiego dzieła, do którego Opatrzność Boska ją wybrała. Już od szesnastego roku widywała w czasie modlitwy cudowne zjawisko: Zdawało jej się bowiem, że widzi księżyc w całym blasku swej pełni, mający na jednej stronie tarczy ciemne miejsce, jak gdyby wyłamane. Tego widzenia nie mogła sobie wytłómaczyć, i z czasem stawało jej się przykrem, bo gdy klękała do modlitwy, stawało jej zaraz przed oczyma i mimo usiłowania pozbyć się widzenia nie mogła. Wreszcie uważała to za pokusę, modliła się gorąco i prosiła inne zakonnice o przyczynę, aby Bóg dobrotliwy od tego ją uwolnić raczył. Ale zjawienie nie znikło; prosiła więc Jezusa ze łzami, aby jej dał poznać, czy zjawisko ma jakie znaczenie, albo czy jest tylko pokusą.

Wreszcie sam Jezus Chrystus dał jej takie oświadczenie: „Księżyc oznacza Kościół katolicki, czarna plama na tarczy wyraża brak uroczystości na cześć Najśw. Sakramentu, którą to uroczystość pomiędzy wiernymi na całym świecie zaprowadzić należy. Wolą Moją jest, aby na pamiątkę zaprowadzono szczególnie uroczyste święto, albowiem w Wielki Czwartek wierni więcej rozmyślaniem Męki Mojej są zajęci!“ Polecił jej zarazem rozgłosić to po całym świecie. Julianna pokornie wymawiała się swoją niegodnością i słabością, prosząc gorąco, aby słodki Jezus zechciał jakiego uczonego i świętego Kapłana do tego zadania wybrać. Milczała więc, ale widzenie to trwało ciągle przez dwadzieścia lat. Odprawiwszy wkońcu ze łzami swe modlitwy, doniosła o swem objawieniu rozmaitym dygnitarzom kościelnym i uczonym, którzy się wszyscy z tego cieszyli, a Biskup w Leodyum już w roku 1246 naznaczył dzień uroczystości i obchodzenie jej w swej dyecezyi zalecił. W ten sposób obchodzono pierwszy raz uroczyście „Boże Ciało.“ Julianna rozgłosiła sprawę tę i w szerszych kołach, przeto radość z nowego nabożeństwa była wielka, ale nie miało się obyć i bez burzy. Tysiące poczęły się pytać: „Poco znowu nowe święto? Czy nam dziennie Msza święta nie wystarczy? Owóż znowu święto więcej, i to jeszcze święto z poręki marzycielki, z poręki wybujałej fantazyi zakonnicy!“

Ponieważ piekło nie mogło uroczystości przeszkodzić, przeto straszliwie mściło się na Juliannie, używszy do tego zarozumiałego i złośliwego kapłana, który się nawet wcisnął w zarząd jej klasztoru. Ponieważ Julianna mu nie chciała powierzyć dokumentu fundacyjnego, przeto ów niegodziwy człowiek oskarżył ją w Leodyum o kradzież, a obywateli tak podburzył na nią, że przemocą do klasztoru wtargnęli i siostry sponiewierali. Julianna wprawdzie wcześnie uciekła, ale ją ścigano z jednego miejsca na drugie, aż wreszcie znalazła schronienie w Fasses. Wkrótce jednakże ciężko zachorowała;

przyjmując tę chorobę z rąk Jezusa, z uległością i dziękczynieniem, zakończyła żywot doczesny 5 kwietnia 1258 roku w piątek o tej samej godzinie, o której Zbawiciel wisiał na krzyżu. Jej czysty duch uleciał do Nieba, ale grób jej wnet licznymi zasłynął cudami.

Z śmiercią Julianny nie upadła uroczystość, owszem wzmogła się wielce. Prowincyał bowiem Dominikanów, Hugo, został tymczasem Kardynałem, a Papieżem Jakób z Troyes, który pod imieniem Urbana IV wstąpił na Stolicę Apostolską. Papież ten rozgorzał jeszcze większym zapałem do uroczystości Bożego Ciała przez cud zaszły w Bolsenie. Pewien pobożny, ale niestałego usposobienia kapłan zaczął podczas Mszy świętej powątpiewać, czy w przemienionej Hostyi znajduje się Jezus Chrystus, Pan Nieba i ziemi z Ciałem Swem, Bóstwem i człowieczeństwem. Odprawiał właśnie kapłan ten Mszę świętą, kiedy go znowu ogarnęło silne powątpiewanie. Aliści z Hostyi podczas Podniesienia zaczęły ściekać krople krwi na korporał. Przerażony tymże wypadkiem, chciał ten przypadek zataić i korporał złożył, ale krew przesiąkła przez korporał i wszędzie pozostawiła okrągłe znaki, podobne zupełnie do Hostyi, a cztery krople upadły nawet na marmurowe stopnie. O zatajeniu teraz już myśleć nie było można, przeto kapłan ów zmuszony był rzecz tę wyższej donieść władzy. Przerażony tem i wielce zaniepokojony, pobiegł do poblizkiego Orvieto, do Papieża Urbana IV, który tam właśnie bawił, i ze skruchą serdeczną wyznał swoje dawniejsze powątpiewania, jako i teraźniejsze przestępstwo. Papież Urban zbadał dokładnie sprawę, przekonał się na krwią zbroczonym korporale o prawdziwości niniejszego cudu, i nie zwłócząc ogłosił w roku 1264 Bullę, mocą której uroczystość Bożego Ciała w pierwszy czwartek po uroczystości Trójcy Przenajświętszej obchodzić nakazał.

Bóg zatem słabą niewiastę wybrał, aby w tajemniczy sposób przez nią spowodować zaprowadzenie uroczystości Bożego Ciała, a kiedy i to jeszcze nie pomogło, cudem w Bolsenie stwierdził Swą obecność pod postacią Hostyi. Dziś nabożeństwo Bożego Ciała należy do najwspanialszych i uroczystość odbywa się bardzo solennie po całym świecie.

Nauka moralna.

Święta Julianna, będąc jeszcze małą sierotką, kochała Jezusa pod postacią chleba i wina. Zapewne i ty, chrześcijaninie, pałasz miłością ku Jezusowi, ale Mu za mało oddajesz szacunku w Przenajświętszym Sakramencie. Po wszystkich kościołach Jezus już od setek i tysięcy lat zawsze jest na ołtarzu utajony. I w naszym parafialnym kościele zawsze jest obecnym, a dla kogożby tu przebywał, jak tylko dla wszystkich razem parafian i dla każdego z osobna, więc i dla ciebie? Na cóż tu przebywa, tylko żeby nas strzegł, pocieszał, uszczęśliwiał, a za to nic więcej nie wymaga, jak wzajemnej od ciebie miłości. Ale czemuż Go zaniedbujesz? na czem to polega? Zapewne na tem, że wprawdzie wierzysz, iż Chrystus jest utajony w Przenajświętszym Sakramencie jako prawdziwy Bóg i człowiek, ale nie zastanawiasz się nad tem, czem się On dzień i noc, całe lata i setki lat trudni? Ty się gorliwie sprawami krewnych i sąsiadów zajmujesz, ale nie dbasz, co Zbawiciel świata Jezus Chrystus w kościele czyni. A ten Jezus jest twoim bratem, twoim Zbawicielem, twoim najlepszym przyjacielem i sąsiadem.

Cóż czyni przedewszystkiem Jezus ustawicznie w Przenajświętszym Sakramencie jako prawdziwy Człowiek? Otóż to samo, co

uczynił owego pamiętnego 25 marca, kiedy nastąpiła Jego tajemnica wcielenia: On się modli! Składa Bogu w Trójcy świętej jedynemu w imieniu wszystkich ludzi najdoskonalszą i najmilszą modlitwę chwały, dziękczynienia, prośby, przyczyny, — czyni to w największem upokorzeniu, w postaci Hostyi — baranka na zabicie wiedzionego — okrytego ranami na rękach, nogach, boku, głowie; czyni to dla ciebie z tem samem usposobieniem, z jakiem wyrzekł raz do św. Gertrudy, gdy przed krzyżem Jego klęczała: „Spojrzyj na Mnie, z szat obrany, wzgardzony, na całem ciele pokaleczony, mając wszystkie członki wywichnięte ze stawów, z miłości ku tobie wisiałem na krzyżu; i nadal jest płomień miłości Mojej tak samo gorący, że gdyby było potrzeba, to abyś ty sama jedna wiecznej szczęśliwości dostąpiła, wydałbym się znowu na takie same męki, jakie za świat cały cierpiałem!“ W Najświętszym Sakramencie nie poucza cię już słowami, gdyż te możesz czytać w Ewangelii świętej, lecz własnym, żywym przykładem cnót swoich, które w twoim stanie możesz i powinieneś naśladować. Rozważ tylko Jego posłuszeństwo dla godnych i niegodnych kapłanów, dla pobożnych i świętokradzką Komunię przyjmujących. Rozważ Jego czystość, jako Swej białej sukni niewinności nigdy nie zmienia i ołtarza nigdy nie opuszcza, chyba aby lud błogosławić, łaknących nakarmić, chorych nawiedzić, konającym przybywać z pomocą. Rozważ Jego łagodność, Jego milczenie, Jego skrytość, Jego umartwienie itd. Wszystko to, wszystko dla ciebie, chrześcijaninie, a ty Go nie miłujesz tak, jakeś powinien.

Co Bóg czyni ustawicznie na ołtarzu jako prawdziwy Bóg? Na to pytanie odpowiada Przenajdroższa Matka Marya najjaśniej w Magnificat. (Łuk. 1, 46-55). Oto jest On nieskończenie bogaty i wszechmocny. On ci może wszystko dać, czego tylko jako dziecko Boga potrzebować lub życzyć sobie będziesz. On jest najmędrszym, przeto wie co dla ciebie jest najużyteczniejszego, najlepszego, tak że możesz się zupełnie na Jego mądrość spuścić. On jest samą dobrocią i

miłosierdziem i chce ci dać dostatki, chce cię prawdziwie i wiecznie uszczęśliwić. Ach, jak to dobry Jezus jest zamknięty i skurczony, dopóki ty nie przyjdziesz, nie ściągniesz ręki twojej i nie dozwolisz Mu Jego darów w sercu twem nagromadzić.

Miej litość nad Jezusem tak wielce cię miłującym, albowiem jak żydzi nie chcieli uznać Syna Bożego, za co ich spotkała klątwa, tak i ciebie piekłoby nie minęło. Piekło jest ciemne i straszliwy w niem ogień trwa na wieki, jeśli nie będziemy korzystali z obecności Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Otóż On czeka na ołtarzu, dopóki się kto z parafian nie zbliży, — ach, jak Go Serce musi strasznie boleć, gdy czeka nadaremnie, i wtedy po długiem, próżnem czekaniu, woła żałośnie: „Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć razy chciałem zgromadzić syny twoje jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a ty nie chciałoś.“ (Mat. 23, 37).

Modlitwa.

Boże i Ojcze niebieski, któryś przez wcielenie Syna Swego i ustawiczny pobyt Jego na naszych ołtarzach chciał nam dać Pośrednika, udziel nam łaski, abyśmy z pośrednictwa tego wiernie korzystali, a potem do Nieba się dostali. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 6-go kwietnia w Rzymie uroczystość pamiątkowa św. Ksystusa, Papieża i Męczennika, rządzącego Kościołem Bożym pod cesarzem Hadryanem; pod Antoniuszem Piusem doznał radośnie śmierci doczesnej, by posiąść Chrystusa. — W Macedonii męczeństwo św. Tymoteusza i Dyogenesa. — W Persyi pamiątka 120 Męczenników. — W Askalonie dzień śmierci św. Platonida, Męczennika z 2 towarzyszami. — W Kartaginie uroczystość św. Marcellina, który wśród obrony wiary katolickiej przeciw heretykom ofiarował życie. — W Rzymie uroczystość św. Celestyna, Papieża; potępił on herezyę Nestoryusza, Biskupa Konstantynopolskiego i wypędził Pelagiusza; za jego upoważnieniem odbył się także Sobór w Efezie przeciw herezyi tegoż samego Nestoryusza. W Irlandyi uroczystość św. Celsusa, Biskupa, poprzednika św. Malachiasza. — W Danii pamiątka św. Wilhelma, Opata, słynnego z cnót i cudów swoich.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related